

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 25 kwietnia 2017 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi oddalił powództwo o zapłatę skierowane przez Towarzystwo (...) przeciwko D. N..

W uzasadnieniu Sąd Rejonowy po analizie art. 828 § 1 k.c. stwierdził, że wywiedzione przez ubezpieczyciela roszczenie regresowe opiera się na konstrukcji subrogacji ustawowej, ponieważ stosowne uprawnienia przechodzą na ubezpieczyciela z mocy prawa. Tym samym zachodzi przypadek wstąpienia z mocy ustawy w prawa zaspokojonego wierzyciela (art. 518 § 1 pkt 4 k.c.), wobec czego realizacja nabytego prawa zakłada wykonywanie go na takich warunkach, na jakich ono przysługiwało poprzednikowi. Innymi słowy roszczenie zakładu ubezpieczeń jest identyczne z tym jakie miał sam poszkodowany względem sprawcy szkody. Ponadto do skutków wstąpienia ex lege w prawa zaspokojonego wierzyciela stosuje się odpowiednio przepisy o przelewie wierzytelności. W konsekwencji, wierzytelność przechodzi na ubezpieczyciela wraz z istniejącymi jej ograniczeniami. Dalej Sąd, odwołując się do stanowiska judykatury wyjaśnił, że odnośnie szkód zalaniowych ich rekompensata następuje w reżimie odpowiedzialności deliktowej opartej na zasadzie winy (art. 415 k.c.), a nie zasadzie ryzyka, ponieważ art. 433 k.c. nie ma zastosowania do odpowiedzialności za szkodę polegającą na zalaniu lokalu położonego niżej z lokalu znajdującego się na wyższej kondygnacji. Przy takim zaś ujęciu do przesłanek odpowiedzialności zalicza się: powstanie szkody, wyrządzenie szkody przez działanie lub zaniechanie pozwanego, istnienie normalnego związku przyczynowego pomiędzy działaniem lub zaniechaniem pozwanego a powstałą szkodą oraz zawinienie w działaniu lub zaniechaniu wywołującym szkodę. W ocenie Sądu powodowy ubezpieczyciel nie podołał swoim powinnościom, nie wykazując wszystkich przesłanek odpowiedzialności pozwanego. Dokładnie rzecz biorąc firma (...) będąca profesjonalistą w zakresie działalności ubezpieczeniowej oraz reprezentowana przez fachowego pełnomocnika, ograniczyła się do udowodnienia istnienia szkody. Natomiast co do pozostałych przesłanek nie przedstawiła już stosownych dowodów, co było niezbędne w świetle postawy pozwanego, który konsekwentnie podawał, iż zalanie nie pochodziło z jego lokalu. Tymczasem obowiązek przedstawiania w toku postępowania sądowego dowodów spoczywa na stronach procesu (art. 3 k.p.c.), zaś ciężar udowodnienia faktów mających dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie (art. 227 k.p.c.) spoczywa na stronie, która z faktów tych wywodzi korzystne dla siebie skutki prawne. Proces cywilny wymaga zatem aktywności stron, dlatego też Sąd przeprowadza dowody z urzędu jedynie wyjątkowo tak, aby nie naruszać zasady kontradiktoryjności i bezstronności. W szczególności dotyczy to podmiotów mających status profesjonalnych przedsiębiorców, wyposażonych w fachową obsługę prawną. Wobec nich wymagania dowodowe bez wątpliwości należy rozumieć bardziej restrykcyjnie, czego skutkiem przy biernej postawie jest oddalenie powództwa z racji jego nieudowodnienia. Oprócz tego strony w działaniach nie może zastępować i wyręczać Sąd. Wedle Sądu stosowna inicjatywa dowodowa strony powodowej była niezbędna, ponieważ zgromadzony materiał wskazywał, że szkoda zalaniowa mogła być wywołana zachowaniem drugiego z sąsiadów poszkodowanego. Mimo tego powód nie zaoferował żadnego wiarygodnego materiału dowodowego, który by taką ewentualność wykluczył. Zdaniem Sądu powodowa firma nie udowodniła także wysokości zgłoszonego roszczenia. Wystarczającym dowodem w tym zakresie nie mógł być operat szkodowy i fakt wypłaty odszkodowania w wysokości 2.899,56 zł. Przyjęta przez ubezpieczyciela w postępowaniu likwidacyjnym wysokość szkody nie przesądza bowiem o tym jaka była rzeczywista wysokość szkody i tym samym nie może być jedyną podstawą dochodzenia roszczenia regresowego, tym bardziej że pozwany nie uznał powództwa. Ostatecznie Sąd doszedł do przekonania, że materiał dowodowy nie był więc wystarczający do przyjęcia, iż dochodzona kwota wynika z niego i jest adekwatna tak co do zasady, jak i wysokości.

Z apelacją wystąpiła strona powodowa, skarżąc przedmiotowy wyrok w całości. W ramach zarzutów apelujący podniósł:

**1.** naruszenie przepisów prawa procesowego tj.

a) art. 227 k.p.c. w zw. z art. 217 § 3 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku dowodowego o przesłuchanie w charakterze świadków P. K. i J. D. (1) wobec niezasadnego stwierdzenia przez Sąd, iż świadkowie mieliby zeznawać jedynie na

okoliczności wymagających wiedzy specjalistycznej, podczas gdy świadkowie ci zostali także zgłoszeni na okoliczność ustalenia czy przyczyną zalania była woda wydobywająca się z bojlera czy z ciekącego kranu;

b) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów przeprowadzonych w sprawie, dokonanej wybiórczo, wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego polegające na uznaniu przez Sąd Rejonowy, iż powód nie wykazał faktu ponoszenia odpowiedzialności za powstałą szkodę przez pozwanego tj. niewykazanie przesłanek odpowiedzialności deliktowej w postaci winy, podczas gdy z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynika, iż szkoda powstała w wyniku niewłaściwego działania strony pozwanej;

2. naruszenie przepisu prawa materialnego w postaci art. 415 k.c. poprzez jego niezastosowanie, co doprowadziło do uznania, iż pozwany nie ponosi wyłącznej winy za spowodowanie zalania, podczas gdy z materiału dowodowego wynika, iż szkoda powstała wskutek działania pozwanego.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie na jego rzecz dochodzonej należności w wysokości 2.899,59 zł wraz z kosztami procesu za obie instancje. Wniosek ewentualny dotyczył zaś uchylenia wadliwego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja jest niezasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie.

Od razu na wstępie podkreślić należy, iż Sąd I instancji w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne i ocenił dowody zgodnie z dyspozycją art. 233 § 1 k.p.c. Z tej też przyczyny Sąd Okręgowy przyjmuje ustalenia Sądu Rejonowego za własne. Wbrew postawionemu w apelacji zarzutowi nie doszło przy tym do naruszenia zasady swobodnej oceny wiarygodności i mocy dowodów. Przepis ten przyznaje sądowi swobodę w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, a zarzut naruszenia tego uprawnienia tylko wtedy może być uznany za usprawiedliwiony, jeżeli sąd zaprezentuje rozumowanie sprzeczne z regułami logiki bądź z doświadczeniem życiowym. Dokonana przez Sąd Rejonowy ocena materiału dowodowego jest wnikliwa, logiczna i spójna oraz obejmuje cały materiał dowodowy. Polemika skarżącego w tym przedmiocie sprowadza się do prezentowania własnej wersji wydarzeń, opartej na odmiennej ocenie materiału dowodowego. Tymczasem skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie może polegać na zaprezentowaniu przez skarżącego stanu faktycznego, ustalonego przez niego na podstawie własnej oceny dowodów (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2005 r., IV CK 387/04, opubl. baza prawna LEX Nr 177263).

Żadnych uwag ani zastrzeżeń nie wzbudza również poczyniona przez Sąd I instancji główna konkluzja sprowadzająca się do tego, że strona powodowa nie udowodniła, że pozwany D. N. w zawiniony sposób wyrządził szkodę w zakresie i w wysokości określonej w pozwie, i aby w związku z powyższym na podstawie art. 828 § 1 k.c. zakładowi ubezpieczeń przysługiwał regres w zakresie wypłaconego odszkodowania. Na tym tle Sąd przede wszystkim należy wytyczyć ramy przedmiotowe niniejszej sprawy, co wprost implikowało osąd zgłoszonego roszczenia należącego do kategorii odszkodowawczej. Wyjaśniając podstawę prawną swojego rozstrzygnięcia, Sąd I instancji wskazał, że roszczenie powodowego ubezpieczyciela opiera się na reżimie odpowiedzialności deliktowej i przywołał treść art. 415 k.c. Sąd podniósł, że nie sposób przyporządkować stanu faktycznego sprawy do hipotezy art. 433 k.c., który odpowiedzialność zajmującego lokal za rzeczy wyrzucone, wylane lub które wypadły z pomieszczenia kształtuje na zasadzie ryzyka. Jako poparcie swojego stanowiska Sąd powołał uchwałę siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 19 lutego 2013 r. III CZP 63/12, opubl. OSNC Nr 7 – 8/2013 poz. 81 oraz baza prawna LEX Nr 1271658. Ten pogląd w całej rozciągłości podziela również niniejszy Sąd Okręgowy, zwłaszcza że podobne wypowiedzi pojawiały się już wcześniej. Tytułem przykładu warto wspomnieć o uchwale z dnia 12 lutego 1969 r., III CZP 3/69, opubl. OSNCP Nr 7-8/1969 poz. 130) gdzie przyjęto, że art. 433 k.c. nie ma zastosowania do odpowiedzialności za szkodę spowodowaną przelaniem się wody z lokalu z wyższej kondygnacji do lokalu niżej położonego Stosując reguły wykładni językowej Sąd Najwyższy uznał, że unormowany w tym przepisie stan faktyczny dotyczy sytuacji, w której osoba zajmująca pomieszczenie wyrzuca z niego jakiś przedmiot lub wylewa jakiś płyn albo gdy przedmiot z pomieszczenia spada. Wyrzucenie, wylanie lub spadnięcie następuje z pomieszczenia na zewnątrz, a szkoda jest bezpośrednim skutkiem tego działania i

następuje również na zewnątrz pomieszczenia. Natomiast wylanie się wody wewnątrz pomieszczenia nie jest wylaniem z pomieszczenia w rozumieniu art. 433 k.c., co oznacza, że takiej sytuacji przepis ten nie obejmuje. Konsekwencją powyższego jest więc to, że w postępowaniu z powództwa odszkodowawczego opartego o art. 415 k.c. obowiązuje ogólna reguła procesu, że powód powinien udowodnić słuszność swych twierdzeń w zakresie zgłoszonego żądania w aspekcie poniesionej szkody, winy pozwanego i związku przyczynowego pomiędzy nimi. Stosownie przeciw do art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Regułę tę uzupełnia art. 232 k.p.c., który nakłada na strony obowiązek wskazywania dowodów koniecznych dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą one skutki prawne. W konsekwencji więc strona, która nie przytoczyła wystarczających dowodów na poparcie swoich twierdzeń, ponosi ryzyko niekorzystnego dla siebie rozstrzygnięcia, o ile ciężar dowodu, co do tych okoliczności na niej spoczywał, a sąd musi wyciągnąć ujemne konsekwencje z braku udowodnienia faktów przytoczonych na uzasadnienie żądań lub zarzutów.

Przekładając powyższe na realia kontrolowanej sprawy stwierdzić należy, że ciężar dowodu zalania lokalu użytkowego wynajmowanego przez M. G. z mieszkania pozwanego D. N. ewidentnie spoczywał na stronie powodowej, która mogła to wykazywać za pomocą wszelkich środków dowodowych przewidzianych w kodeksie postępowania cywilnego, nie wyłączając opinii biegłego. Tymczasem (...) ograniczyło się do przedłożenia dokumentów z likwidacji szkody i do zgłoszenia wniosku o dopuszczenie dowodu z zeznań świadków P. K. i J. D. (2), które to dowody w żadnym razie jednoznacznie nie wskazują, że zalanie nastąpiło w sposób podany przez ubezpieczyciela. Poza sporem tak naprawdę leżał jedynie fakt powstania szkody w lokalu uszkodzonym wskutek zalania. Oprócz tego strony były też w sumie zgodne co do tego, iż zalanie nastąpiło z wyższej kondygnacji. Natomiast zaistniałe pomiędzy stronami różnice zdań i rozbieżności sprowadzały się do lokalizacji źródła zalania oraz jego przyczyn. Wiedziony przez strony spór był o tle istotny, że nad lokalem użytkowym najemcy leżały dwa mieszkania o nr (...). W tym zakresie powód forsował tezę, iż zalanie nastąpiło z lokalu nr (...) należącego do pozwanego, posiłkując się tutaj stanowiskami administratora P. K. i J. D. (2) z sąsiedniego lokalu nr (...) oraz opinią hydraulika, który wskazał na wadliwy montaż bojlera w mieszkaniu nr (...). Przeciwno temu wyraźnie i zdecydowanie zaoponował pozwany, który był na tyle pewien swoich racji, że sam wystąpił z wnioskiem o powołanie biegłego. Za wizją powoda z pewnością nie przemawiały przedłożone przez niego dokumenty dotyczące likwidacji szkody ani też potencjalne zeznania wymienionych świadków. Rzeczony materiał jak już była o tym mowa wskazywał wyłącznie na to, zakres zalania sklepu (...) świadczył o bezpośrednim wycieku z miejsca położonego wyżej. Natomiast nie dawał on odpowiedzi na to, z którego konkretnie lokalu nastąpił wyciek, zwłaszcza że początkowo pojawiła się koncepcja o ciekącym kranie w mieszkaniu nr (...). Istniejących w tym zakresie rozbieżności nie dawało się więc usunąć metodą zaprezentowaną przez powoda. Z tej też przyczyny Sąd Rejonowy prawidłowo nie uwzględnił wniosków powoda o dopuszczenie dowodu z zeznań wymienionych świadków. Wnioski te zostały bowiem niewłaściwie sformułowane odnośnie okoliczności, o których mieli się wypowiadać świadkowie. Rzeczywistą przyczyną pominięcia tych dowodów było więc to, iż skonstruowane tezy dowodowe nie przystawały w pełni do rodzaju dowodu. Chodzi tutaj o kwestie i zagadnienia przynależące w gruncie rzeczy do kompetencji biegłych. Tymczasem wedle powoda w ich rolę mieliby wejść świadkowie, co należy uznać za niedopuszczalne rozwiązanie. Pozyskane w ten sposób dane i informacje miałyby dość wątpliwe walory, a przy ich uwzględnieniu dawałyby mocny punkt zaczepienia dla strony przeciwnej do złożenia własnej apelacji. Jedynym optymalnym rozwiązaniem było zatem pozyskanie opinii od biegłego sądowego, czym jednak strona powodowa, z niezrozumiałych przyczyn, nie była w ogóle zainteresowana. Mianowicie biegły z zakresu hydrauliki lub instalacji wodno – sanitarnych byłby w stanie ustalić źródło szkody dzięki oględzinom, sprawdzeniu parametrów pracy poszczególnych urządzeń oraz prześledzeniu przepływu i obiegu wody w rurach w połączeniu ze śladami zawilgoceń na murach. Rozstrzygnięcie tych kwestii wymagało zatem wiadomości specjalnych popartych praktyką i doświadczeniem. Takimi cechami, przymiotami i kwalifikacjami nie cechowali się już świadkowie, nawet jeżeli jeden z nich był administratorem nieruchomości ogólnie obeznanym w jej funkcjonowaniu. Innymi słowy poszerzenie postępowania dowodowego i tak nie wiele by wniosło do sprawy. Wreszcie nie można przeoczyć, iż oba alternatywne miejsca wycieku były względem siebie równorzędne, w tym znaczeniu że każde z nich z równym lub przynajmniej zbliżonym prawdopodobieństwem stanowiło źródło zdarzenia szkodowego. Co więcej w rachubę wchodziło jeszcze nałożenie się na siebie obu tych przyczyn, co z kolei przydawałoby im cechę współsprawczą.

Na koniec zgodzić się też wypada ze Sądem I instancji, że powód nie wykazał wysokości szkody. Szkody, którą ewentualnie musiałby naprawić pozwany nie można utożsamiać z wysokością odszkodowania, które powód wypłacił ubezpieczonemu i poszkodowanemu M. G.. Tym niemniej, zasadniczą podstawą oddalenia powództwa opartego na art. 415 k.c. było to, że powód nie wykazał, aby szkoda powstała w wyniku działania lub zaniechania pozwanego. Dodatkowo warto zaakcentować, że przedłożone przez zakład ubezpieczeń dokumenty z postępowania likwidacyjnego, są dokumentami prywatnymi, a zatem nie korzystają z domniemania prawdziwości, a stanowią jedynie oświadczenia osób, które je podpisały (art. 245 k.p.c.). W sytuacji, w której pozwany kwestionował mechanizm szkody i swoją odpowiedzialność, naczelnym zadaniem strony powodowej zgłoszenie przekonujących dowodów na te sporne okoliczności. Tymczasem zawodowy pełnomocnik powoda przyjął uproszczony tok rozumowania, przez co w sferze dowodowej był zarówno zbyt mało kreatywny, a jeżeli już przejawiał aktywność, to niewłaściwie ją ukierunkowywał.

Reasumując Sąd Rejonowy nie dopuścił się uchybień zarzuconych w apelacji, związanych z naruszeniem art. 233 § 1 k.p.c. i art. 227 k.p.c. w zw. z art. 217 § 3 k.p.c. oraz obrazą art. 415 k.c. W postępowaniu pierwszoinstancyjnym wyjaśniono wszystkie istotne dla rozpatrywanej sprawy okoliczności, które następnie rozważone w sposób wszechstronny, logiczny, jasny i zgodny z obowiązującym prawem, stały się podstawą trafnego rozstrzygnięcia. Z tych względów na podstawie art. 385 k.p.c. oddalono apelację.